

RODZINA W POLSKIM I EUROPEJSKIM PARLAMENCIE

Czesław Ryszka

Konferencja wygłoszona podczas ogólnopolskiej XXIX Pielgrzymki Klubów Inteligencji Katolickiej na Jasnej Górze, 6 czerwca 2009.

Kiedy dowiadujemy się o jakiejś tragedii, o tym, że jakiś nastolatek zamordował matkę, kolegę, kogoś zgwałcił itp., pytamy od razu o rodzinę. Okazuje się, że w większości przypadków ten negatywny bohater żył w niedobrej rodzinie, często niepełnej, głównie bez ojca. Nie chcę wyciągać zbyt dalekich wniosków, ale kiedy rodzina nie składa się już z dwojga rodziców, kiedy ojciec jest nieobecny nie tylko fizycznie, ale i moralnie, jest prawdopodobne, że zwłaszcza chłopcy, potem młodzi mężczyźni są skłonni do gwałtownych, aspołecznych zachowań. Porzucenie ze strony ojców uważają jako skutek niesprawiedliwości panującej na świecie. I bardzo często, ze złości mszczą się, zachowują agresywnie, powodują się namiętnościami, zostają przestępcami. Jednym słowem, we wszystkich państwach dobrobytu zachowania przestępcze i destrukcyjne mnożą się pośród młodych mężczyzn wychowanych bez ojców. Nie lepiej jest także z dziewczętami wychowywanymi w rozbitych rodzinach.

To chyba w naszym kraju jeszcze oczywiste, że rodzina składa się z ojca, matki i dzieci. Nawet marksiści podkreślali, że takiego „składu” rodziny nie zastąpi żadna inna komórka społeczna, żaden inny związek międzyludzki. Taki też jest model rodziny chrześcijańskiej, w którym dochodzi ponadto element stałości, wsparty na sakramentalnym związku mężczyzny i kobiety, związany z realizacją powołania Bożego, zapisanego w biblijnej Księdze Rodzaju i wielokrotnie ukazanego w nauczaniu Chrystusa i Kościoła. Pierwsze słowa, jakie Bóg wypowiedział do mężczyzny i kobiety, brzmiały: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” (*Rdz 1, 28*). Inaczej mówiąc, słowa te znaczą: dorastajcie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Pewne jest to, że od wypełnienia tego pierwszego polecenia Stwórcy uzależnił los ludzkości.

Chociaż więc w ciągu dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa powstawały różne prądy filozoficzne i teologiczne, zmieniały się trendy w modzie i obyczajach, żadna z tendencji nie zaatakowała wprost wartości rodziny, uważając, że rodzina jest jedną z najważniejszych instytucji w każdym społeczeństwie: wychowuje dzieci, wpaja wartości następnym pokoleniom, pomaga stawić czoła zagrożeniom, troszczy się o starszych, o chorych ...

Na przestrzeni wieków model rodziny ulegał oczywiście zmianom. Dzisiejsza typowa rodzina pod wieloma względami bardzo się różni od tej sprzed kilku stuleci. Dawniej były to rodziny wielopokoleniowe, dzisiaj mamy rodziny żyjące w większości samodzielnie, zatomizowane. Generalnie jednak, prawidłowe relacje między mężczyzną a kobietą w rodzinie leżą u podstaw społecznego spokoju, a indywidualnie są gwarancją dobrze przeżytego życia. Zaburzenie tych relacji, co potwierdzają liczne badania, skutkuje nienawiścią, przemocą, utratą sensu życia, targnięciem się na własne życie. Właśnie kiedy relacje między małżonkami są złe i rozwojowi młodego człowieka nie towarzyszy harmonijna relacja między kobietą i mężczyzną, jego dalsze życie emocjonalne zostaje zaburzone. Nieprawidłowość relacji uczuciowych w rodzinie jest najczęstszą przyczyną patologii osobowości, co skutkuje w dalszej konsekwencji różnymi rodzajami społecznych deprawacji.

Dlatego trwały związek mężczyzny i kobiety, oparty na miłości, mający na celu zrodzenie i wychowanie potomstwa, podniesiony do godności sakramentu, powinien być celem każdego prawodawstwa i opieki państwa. Czy tak jest? Pytanie wcale nie jest bezzasadne w obliczu tego, co obserwujemy w Unii Europejskiej.

Wizja rodziny w Unii Europejskiej

Zastanówmy się, jaka jest wizja rodziny w Unii Europejskiej, w której jak wiadomo Polska jest od 1 maja 2004 roku. Zastanówmy się, w jaki model rodziny weszliśmy, jak problem rodziny jest traktowany w państwach zjednoczonej Europy, a przede wszystkim w Parlamencie Europejskim?

Warto tu bodaj jednym słowem wspomnieć, że w Traktacie z Maastricht, który dał prawne i gospodarcze podwaliny Unii Europejskiej, nie ma słowa na temat rodziny. Nie używa się w ogóle takiego pojęcia. Z tego przemilczenia wcale nie wynika wniosek, że każde państwo może prowadzić własną politykę prorodzinną.

Najpierw przykład, który daje dużo do myślenia. Kiedy ONZ ogłosiła rok 1994 Międzynarodowym Rokiem Rodziny, Jan Paweł II witając tę inicjatywę z radością, napisał *List do Rodzin*, w którym podkreślał dziejową rolę rodziny złożonej z ojca, matki i dzieci. Niemal natychmiast w odpowiedzi na papieski dokument Parlament Europejski ogłosił własną rezolucję o rodzinie, legalizując związki homoseksualne oraz występując dla nich o prawo do adopcji dzieci. Co o tym sądzić? Najdelikatniej mówiąc, Parlament Europejski prawnie potwierdził, że odtąd małżeństwo tradycyjne nie będzie chronione jako jedyne mogące tworzyć rodzinę.

Jako dowód niech posłuży jedna z rezolucji Parlamentu Europejskiego, przyjęta pod koniec 2008 roku. Chodzi konkretnie o sprawozdanie nt. przestrzegania praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004-2008. Dokument zawiera postulaty wzajemnego uznania związków homoseksualnych we wszystkich krajach UE oraz przyjęcia takich rozwiązań w prawie państw członkowskich.

Wspomniany dokument w innej części broni tzw. praw reprodukcyjnych, co w języku prawa międzynarodowego oznacza m.in. swobodny dostęp do aborcji. Parlament Europejski postuluje ponadto wprowadzenie zakazu wypowiedziania przez przywódców religijnych tzw. uwag dyskryminacyjnych, głównie krytyki zachowań homoseksualnych. Krótko mówiąc, cytowane sprawozdanie o prawach podstawowych w UE zostało wykorzystane przez europejską lewicę, konkretnie socjalistów oraz komunistów do promocji postulatów aborcyjnych i homoseksualnych, które nie mają nic wspólnego z prawami podstawowymi. Nie istnieją bowiem żadne akty prawa międzynarodowego, czy europejskiego, które potwierdzałyby istnienie takich "praw".

W przyjętej przez zgromadzenie Parlamentu Europejskiego rezolucji nie tylko utrzymano dotychczasowe zapisy odnoszące się do zabijania dzieci poczętych jako „lekarstwa” na wszystkie bolączki Trzeciego Świata, ale wpisano również dodatkowe poprawki grupy liberalnej, które wprost krytykują Kościoły, w tym Kościół katolicki za głoszenie poglądów przeciwnych używaniu środków antykoncepcyjnych (*pkt 20a*).

Wprawdzie dokument nie jest obligatoryjny, ale polityczna atmosfera czy polityczny kontekst wytwarzany przez takie rezolucje skutkuje tym, że Komisja Europejska współfinansuje takie programy, czyli m.in. polski podatnik, wierzący katolik, przekazuje pieniądze na zabijanie dzieci nienarodzonych w państwach UE, na promowanie związków partnerskich, na środki antykoncepcyjne itd.

Trzeba również dodać, że w tym dokumencie znalazł się skandaliczny, precedensowy zapis krytykujący Kościół katolicki za jego stosunek względem zabijania dzieci poczętych oraz stosowania środków antykoncepcyjnych, w tym także wczesnoporonnych. To już nie jest atak na jakiś szczegół nauczania czy na jakąś instytucję, czy nawet konkretną osobę, ale uderzenie w samą istotę Kościoła, w jego nauczanie od wieków.

Jakie są konsekwencje tej - należy wprost powiedzieć - walki w UE z życiem i rodziną?

Oto w drugim raporcie hiszpańskiego Instytutu Polityki Rodzinnej (*Evoluzione della Famiglia in Europa, 2008*), przedstawionym unijnym władzom w Brukseli (*Zenit, 15 maja 2008 r.*), rysuje się porażający obraz rodziny w Europie: państwa Unii wymierają, przyrost

naturalny jest ujemny, ludność Europy wzrasta tylko dzięki imigrantom. Gwałtownie zmienia się proporcja między procentem młodzieży i ludności po 65. roku życia. Włochy, Niemcy i Grecja stają się krajami ludzi starych.

I jeszcze jedna tragiczna liczba: z powodu aborcji ginie każdego roku w Europie jedno na każde pięćdziesiąt poczętych dzieci. Konkretnie, co 25 sekund dokonuje się w Europie zabiegu aborcji. W roku 2006 na ok. 6,4 milionów możliwych urodzeń, 1,2 milionów dzieci zamordowano przez aborcję.

Podam może drastyczny przykład, do czego prowadzi rozwój medycyny z etyką. Pewnemu lekarzowi na Zachodzie cofnięto pozwolenie na prowadzenie praktyki lekarskiej po tym, jak wyrzucił na śmietnik dziecko, które przeżyło aborcję i było zdolne samodzielnie oddychać. Niestety, ten lekarz nie został ukarany za to, że wykonał aborcję, tylko za to, że nie zabił dziecka do końca, czyli że spartaczył "zabieg".

Dalej: w UE spada gwałtownie liczba zawieranych małżeństw, oraz konsekwentnie wzrasta procentowo liczba dzieci urodzonych poza małżeństwem (33,9%). W Belgii, Luksemburgu i Hiszpanii częstość rozwodów jest największa: jeden na dwa zawarte małżeństwa.

Wspomniany Raport zwraca uwagę, że instytucje europejskie niemal zupełnie nie interesują się trwałością rodziny i pomocą dla niej, natomiast cały czas promuje się różne programy antyrodzinne, a nawet uchwała ustawy antyrodzinne, jak ta zrównująca wobec prawa pary homoseksualne z naturalną rodziną.

Ten zamierzony atak na rodzinę ze strony różnych środowisk w UE, a także brak opieki ze strony państwa nad rodziną, jest także przyczyną kryzysu gospodarczego. Dość wspomnieć, że małżeństwa wypracowują o 42% większe dochody, niż osoby lub pary żyjące osobno. Mężczyźni żonaci zarabiają o 27% więcej niż samotni. Aż 2/3 dzieci z rodzin rozbitych żyje w ubóstwie.

Jeśli Europa nie przestanie walczyć z rodziną, nie przyjdzie rodzinie z pomocą, jeśli rodziny nie zwiększą swej dietności, to w ślad za kryzysem demograficznym doświadczy jeszcze większego kryzysu gospodarczego i kulturowego.

Rodzi się podstawowe pytanie: czy któryś z parlamentów ma prawo dyktować nowe normy moralne, tworzyć sztuczne rodziny złożone z osób tej samej płci? A co z prawami dziecka? Czy parlamenty mają prawo uchylać ustawy krzywdzące dzieci? Przecież każde dziecko ma prawo urodzić się i żyć w rodzinie złożonej z matki i ojca - mężczyzny i kobiety? Nikt nie może ich tego prawa pozbawić. Jeśli więc np. w Danii dwóch homoseksualistów czy dwie lesbijki zostają nie tylko uznani przez prawo za małżeństwo, ale mogą jeszcze zaadoptować dziecko - należałoby raczej mówić nie o kryzysie rodziny, ale o kryzysie prawa i moralności. Pamiętając jednak o tym, że prawo ustanawiają ludzie, można widzieć w tym „zaplanowanym” kryzysie świadomą akcję zniszczenia tradycyjnej rodziny. Dlatego Jan Paweł II w polskim Parlamencie powiedział wyraźnie, że wizja zjednoczonej Europy została sztucznie zredukowana do aspektów ekonomicznych. Tymczasem „nową jedność Europy, jeżeli chcemy by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały (...) Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha”.

Jak na tym tle wygląda Polska

Polska widziana jest jako jeden z ostatnich przyczółków normalnej rodziny. Od 1993 roku mamy dość dobre prawo chroniące życie od poczęcia do naturalnej śmierci. Nie ma przyzwolenia na ustawy o eutanazji czy związkach homoseksualnych. Ale, niestety, co trzecia rodzina rozpada się, a ponadto już 2 mln rodzin w Polsce są bezdzietne. Takich zaś, które wychowują więcej niż troje dzieci, jest tylko 800 tys. Średnio na jedno małżeństwo "przypada u nas 1,2 dziecka". Zeszliśmy poniżej granicznego wskaźnika - 2,1 dziecka przypadającego na jedną rodzinę, który warunkuje zastępowalność pokoleń. Podobnie jak inne kraje europejskie stajemy się społeczeństwem wymierającym.

Niestety, także polska rodzina nie może liczyć na pomoc państwa. Np. kobieta zajmująca się wychowaniem dzieci i prowadząca dom ma status osoby niepracującej, a niekorzystny system podatkowy sprawia, że rodziny muszą zwracać państwu większość wypracowanego dochodu. W państwach starej Unii sytuacja wygląda korzystniej - zasiłki na dziecko są wysokie, także becikowe wielokrotnie przekracza kwotę, jaką otrzymuje się u nas. Gdyby nie wspomniany rozpad rodzin, nie byłoby tak źle.

Ale i w Polsce zaczyna dzisiaj zwyciężać model rodziny liberalnej i konsumpcyjnej. Niepokój budzą ostatnie zmiany w reformie oświaty, a konkretnie obowiązek szkolny dla sześciolatków i przedszkolny dla pięciolatków. Powstaje pytanie: czy aby państwu nie przeszkadza silna naturalna rodzina, silny związek uczuciowy rodziców i dzieci? Ta ustawa nie liczy się z rodziną, odbiera dzieci rodzinie. Obowiązek nauki szkolnej od szóstego roku życia i zerówki od piątego - to rodzaj ataku na rodzinę. Dzisiaj istnieje prawo, że rodzice mogą posłać dziecko wcześniej do szkoły, po co wprowadzać obowiązek dla wszystkich. Poza tym, czy obecnie w dobie kryzysu szkoła jest przygotowana, aby zająć się tak małymi dziećmi?

Nie wolno zapominać, że to rodzice mają niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa. Są pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci. Czynią to zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi i religijnymi, z uwzględnieniem tradycji kulturalnych rodziny, które sprzyjają dobru i godności dziecka. Tymczasem nikt ich nie pytał ani o sprawę obniżenia wieku pójścia do szkoły, ani np. o wprowadzane do szkół programy edukacyjne, które mogą być niezgodne z ich własnymi przekonaniem. Myślę tu o edukacji seksualnej, która nierzadko w szkołach ma charakter instruktażu seksualnego. Prawda jest taka, że w szczególności wychowanie seksualne stanowiące podstawowe prawo rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych.

Jeżeli jednak Polska chce realizować politykę godności człowieka, szacunku dla osoby ludzkiej, musi postawić na tradycyjną rodzinę. Rodzina nie może zostać zdegradowana do pary partnerów, którzy tylko chcą żyć razem. Podobnie też nie można pozwolić, aby jakakolwiek instytucja zastępowała rodziców w wychowaniu dzieci.

Należy wspomnieć, że rodzina zawsze stanowiła pokusę dla rządzących, którzy chcieli ją sobie podporządkować, wpływać na jej kształt i znaczenie. Ileż zakusów na swoją niezależność przeszła polska rodzina w okresie panowania marksizmu i leninizmu w Polsce. Najlepszym przykładem podporządkowania rodziny państwu stała się fałszywie rozumiana emancypacja kobiet. Przez lata nagłaśniano i gloryfikowano awans społeczny kobiety i matki, dzięki możliwości wykonywania przez nią pracy zawodowej. Głosząc, słuszną zresztą, równą godność i odpowiedzialność mężczyzny i kobiety, prowadzono intensywną akcję na rzecz równego udziału kobiet w pracy zawodowej, a także ich zaangażowania w życie polityczne i społeczne. Oczywiście, godność ludzka domaga się, aby uznano pełną wartość kobiety we wszystkich działaniach publicznych i wszystkich zawodach. Co innego jednak uznać pełne prawa, a co innego nakłaniać, a właściwie zmuszać kobiety do pracy wyniszczającej zdrowie i siły, nie pozwalającej na spełnienie macierzyństwa, dezorganizującej życie rodziny i domu.

W rzeczywistości chodziło o wpływanie poprzez pracę na przeobrażenia rodziny, odciążenie kobiet od zajęć domowych, od macierzyństwa i Kościoła. Propagandowe kłamstwo było znacznie bardziej perfidne: praca kobiet nie była żadną emancypacją, wyzwoleniem - stała się koniecznością dla samych rodzin, ponieważ podstawowym motywem jej podjęcia były względy materialne. Wiemy, że ogromny, niemal niewolniczy wysiłek obojga małżonków nie przynosił i do dzisiaj nie przynosi proporcjonalnego wynagrodzenia.

I przechodząc do konkretów ustawodawczych, niestety, obecny polski parlament nadal nie wie, co to jest polityka rodzinna. Realizuje co najwyżej politykę socjalną wobec rodziny. Tymczasem rodzina nie potrzebuje zapomóg i opiekuńczości. To jest zadanie pomocy

społecznej wobec osób w celu złagodzenia jakichś dramatów, np. bezrobocia, choroby, nędzy. A rodzina nie jest żadnym złem. W związku z powyższym polityka rodzinna ma polegać na promocji rodziny, przyczyniać się do bogactwa narodu, jakim są dzieci. Tymczasem u nas zamieniono urząd pełnomocnika ds. rodziny, zastępując go pełnomocnikiem ds. równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Nie ma dodatków dla rodzin wielodzietnych, co najwyżej jest tylko tzw. becikowe uchwalone przez koalicyjny poprzedni rząd PIS-u, oraz niedawno wydłużono o 2 tygodnie urlopy macierzyńskie.

Ale i tu z powodu niedopracowanych regulacji dotyczących urlopu rodzicielskiego zaledwie 45% małżeństw może realnie skorzystać z urlopu macierzyńskiego, a tylko 30% z urlopu wychowawczego. Po części wynika to z obaw kobiet przed utratą pracy.

Co trzeba uczynić u nas, aby prowadzić politykę rodzinną?

Za priorytetowe należy uznać następujące zagadnienia:

1. Pilne i stopniowe zwiększenie nakładów z budżetu państwa na rodzinę, tak, by osiągnęły średni poziom krajów Unii Europejskiej.
2. Umożliwić rodzicom połączenie ról rodzinnych i zawodowych. Szczególnie cenne są działania zmierzające do stworzenia im realnej możliwości wyboru pomiędzy wychowywaniem swoich dzieci w domu, a możliwością korzystania z opieki nad dziećmi poza domem.
3. Wesprzeć materialnie rodziny wielodzietne, w których wychowuje się jedna trzecia polskich dzieci, a których sytuacja jest najtrudniejsza.
4. Wesprzeć rodziny najsłabsze poprzez rozwój systemu świadczeń rodzinnych. Rząd powinien kontynuować działania zmierzające do utrzymania 7% stawki VAT na artykuły dziecięce oraz przywrócić pomoc dla ubogich kobiet w ciąży.
5. Rozwinać system pozwalający rodzinom wychowującym dzieci niepełnosprawne na wsparcie dochodowe rodziców rezygnujących z pracy w celu opieki nad swoimi dziećmi oraz zapewnienie im odpowiedniego zabezpieczenia emerytalnego.
6. Przeciwdziałać kryzysom i rozpadowi rodzin. Niepokoi rosnąca liczba rozwodów i separacji. Niezbędne jest wsparcie małżeństwa, również poprzez rozwój poradnictwa rodzinnego i przygotowanie młodzieży do założenia rodziny. Ważne jest także poprawienie prawa rodzinnego, m.in. poprzez zwiększenie roli mediacji pomiędzy małżonkami, co ma przyczynić się do rozwiązania problemów w małżeństwie.
7. Wzmocnić ochronę dziecka i rodziny przed przemocą w środowisku pracy, szkoły i w mediach.
8. Rozwijać rodzinne formy opieki nad dziećmi pozbawionymi opieki rodziców biologicznych, przy jednoczesnym ograniczaniu instytucjonalnych form opieki.
9. Przy formułowaniu nowych rozwiązań prawnych należy wprowadzić obowiązek przedstawienia skutków tych regulacji dla funkcjonowania rodzin.

To tylko kilka kierunkowych działań, aby wspomóc polską rodzinę. Nie wystarczy powtarzać, że rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. Trzeba z tego wyciągać konsekwencje praktyczne. Skoro człowiek rodzi się w rodzinie, konsumuje i oszczędza w rodzinie, zakłada rodzinę, to prawdziwym celem działalności gospodarczej państwa powinno być zapewnienie pokoju i pomyślności rodzinie. Zawsze dobra rodzina była fundamentem dobrego społeczeństwa i ekonomicznego sukcesu.

Dlatego też państwo powinno wzmacniać rodzinę i jej trwałość, zarówno poprzez działania wzmacniające instytucję małżeństwa, jak i poprzez politykę rodzinną, przez konkretne ustawy inwestujące w rodzinę.

Słowo na zakończenie

Polska jest od 5 lat w Unii Europejskiej. Mamy swoich posłów w Parlamencie Europejskim. Jutro wybierzemy nowych. Oby to nie byli politycy ślepo zakochani w Brukseli, ponieważ

należy pamiętać, że Zachód w swej polityce nie jest ani altruistyczny, ani moralny. Na obecną rocznicę lądowania w Normandii Francuzi nie zaprosili nikogo z Polski. Przypomina się rok 1945 w Londynie, kiedy nikogo z 2. Korpusu Polskiego na Zachodzie, tak strasznie wykrwawionego pod Monte Cassino i w innych bitwach, nie dopuszczono do defilady zwycięstwa - a chodziło o to, żeby nie urazić naszego okupanta sowieckiego i krwawego Stalina. A i dzisiaj film Komisji Europejskiej na 20-lecie upadku komunizmu początkowo nie wspominał ani o "Solidarności", ani o Wałęsie, ani o Janie Pawle II.

Dlatego należy być w Brukseli, nieobecni nie mają racji. Co jednak należy uczynić na forum Europy? Potrzebna jest mobilizacja ludzi wierzących, aby ocalić rodzinę. Ci, którzy dopuszczają się nadużyć wobec rodziny, muszą zrozumieć, że przesadzili, że wojna z Bogiem oraz rodziną jest podcinaniem sensu życia człowieka oraz dalszego trwania ludzkości.

Jak kiedyś powiedział kard. Joseph Ratzinger, Europa, która odrzuca chrześcijaństwo, zaczyna nienawidzić siebie samej i dąży do zniszczenia własnego ludzkiego oblicza. Wykluczenie odwołania się do Boga w Konstytucji europejskiej nie wynika z przypadkowych okoliczności, lecz jest aktem antychrześcijańskim, jest wyparciem się Boga, aby można było narzucić z Brukseli wszystkim państwom członkowskim uznanie małżeństwa między osobami tej samej płci oraz tzw. aktywną promocję ze strony państwa homoseksualnego stylu życia, oddzielenia seksu od miłości. Europa potrzebuje takiego klimatu kulturowego, który zachęci młodych ludzi do otworzenia się na niezwykłą przygodę, jaką jest bycie rodzicami. Potrzebujemy polityki rodzinnej w każdym państwie UE, ponieważ największym zagrożeniem dla Europy jest nihilizm, pseudowolność. Europa bez rodzin, bez dzieci, zmierza do łagodnego samobójstwa, zniknie z dziejów. Należy walczyć o chrześcijańską duszę Europy, ponieważ to jest nasze dziedzictwo i bogactwo. O kształcie i przyszłości Europy zadecyduje rozwój rodzin lub ich upadek.

Czesław Wincenty Ryszka - dziennikarz, pisarz katolicki, polityk, poseł na Sejm RP III kadencji, senator RP VI i VII kadencji; <http://www.ryszka.com/>

W internecie: <http://www.kik.katowice.opoka.org.pl/ryszka1.html>